

Moje serce i krew są polskie

Młody utalentowany gimnastyk Paul Juda (20 l.) swoimi sukcesami przekonuje, że Polacy są w stanie wiele osiągnąć



Paul Juda (20 l.) w 2019 r. zdobył brązowy medal na mistrzostwach USA w ćwiczeniach na drążku

Paul Juda z Deerfield, Illinois ma 20 lat. Studiuje na 3. roku psychologii na University of Michigan, gdzie trenuje też gimnastykę, której poświęca się od dziecka. Z sukcesami. Jest członkiem reprezentacji Stanów Zjednoczonych, a w 2019 r. zdobył brązowy medal na mistrzostwach USA w ćwiczeniach na drążku. Jako polski utalentowany gimnastyk zdobył tytuł Wschodzącej Gwiazdy Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej w 2021 r. Podkreśla, że jest Polakiem, a w rozmowie z nami opowiedział, dlaczego to dla niego tak ważne.

„Super Express”: – Co oznacza dla Ciebie bycie Polakiem mieszkającym poza granicami kraju?

Paul Juda: – Jest dla mnie wszystkim. Mimo że urodziłem się w Ameryce, moje serce i krew są polskie. Jestem bardzo szczęśliwy, że mieszkając w USA mam swoją polską tożsamość, kulturę, polski język i tradycje, w których dorastałem. Większość ludzi w Stanach nie rozumie znaczenia korzeni i pochodzenia. Mam ogromny szacunek dla wszystkich rodzin imigrantów, które podjęły tę trudną decyzję o opuszczeniu swojego kraju i próbowaniu znalezienia nowego miejsca, które można nazwać domem. Jestem bardzo wdzięczny moim rodzicom za to, że wychowali mnie w polskiej kulturze i tradycji. Oni byli zawsze z niej dumni. W naszym domu podtrzymujemy polskie tradycje we wszystkie święta, żarty oraz rozmowy są po polsku. Polskie tradycje zawsze będą w moim sercu. Język polski był moim pierwszym językiem, który poznałem i potrafię się nim przyswoić zawsze będąc w niej dumni. W naszym domu podtrzymujemy polskie tradycje we wszystkie święta, żarty oraz rozmowy są po polsku. Polskie tradycje zawsze będą w moim sercu. Język polski był moim pierwszym językiem, który poznałem i potrafię się nim przyswoić zawsze będąc w niej dumni. W naszym domu podtrzymujemy polskie tradycje we wszystkie święta, żarty oraz rozmowy są po polsku.

– Dlaczego dbanie o dobre imię Polski jest dla ciebie ważne?

– Trochę o dobre imię Polski jest dla mnie ważne, ponieważ wiele osób musi zrozumieć, że jestem kim jestem i jaki jestem właśnie dzięki mojemu pochodzeniu. Nie jestem po prostu kimś, kto pochodzi z typowej amerykańskiej rodziny, nie. Moim ulubionym obiadem od dziecka był kotlet schabowy a nie chesburger. Myślę, że ważne jest również pokazanie, że my, Polacy, mamy silną wolę i potrafimy wiele zrobić oraz że dla nas niemożliwe jest możliwe. W Ameryce istnieje wiele żartów, których bohaterami są Polacy. Myślę, że pokazanie, jak silna może być Polonia, jest ważne, bo odrywa to nas od tych stereotypowych żartów.

– Jakie inicjatywy propolonijskie podejmujesz?

– Biorę udział w licznych polonijnych wydarzeniach na terenie metropolii chicagowskiej, trenując i zdobywając medale sławie dobre imię polski w USA. Jestem aktywnym członkiem Chicago Polish Community. Zostałem wyróżniony przez Polsko-Słowiańską Federalną Unię Kredytową, a także uczestniczyłem w wielu paradach Konstytucji 3 Maja w Chicago. Co tydzień chodzę na polską mszę, kiedy jestem w moim rodzinnym mieście. Zawsze w wywiadach podkreślałem, że jestem Polakiem. Jestem bardzo szczerym człowiekiem, który również wierzy w równość dla wszystkich i szacunek dla ludzi ze wszystkich środowisk. Mam wrażenie, że ludzie, którzy nie są imigrantami, nie zawsze rozumieją, jak głęboko zakorzenione jest w nas, Polakach, nasze dziedzictwo.

– Czy czujesz, że działania społeczne, które podejmujesz, wpływają pozytywnie na postrzeganie Polaków w Ameryce?

– Myślę, że gdybyśmy mogli mieć 48 godzin, dziennie, byłbym w stanie zrobić

wszystko, co naprawdę chcę. Mam nadzieję, że kiedyś będę sam podejmował takie inicjatywy, na razie, łącząc naukę z uprawianiem sportu, nie mam na to czasu. Myślę, że generalnie, starając się być dobrym człowiekiem, szerzę pozytywny wpływ.

– Czy jednym z celów twojej działalności jest docierać do Amerykanów i szerzyć wiedzę na temat polskiej kultury i historii, czy jest to raczej efekt uboczny twojej postawy jako człowieka?

– Myślę, że zdecydowanie tak. Myślę też, że jestem kimś, kto chce i jest w stanie zrobić więcej dla aktywistów polonijnych. Zapraszam współpracowników z różnych organizacji, aby mnie szukali, ponieważ chcę być twarzą polskich sportowców amerykańskich na całym świecie. Chętnie podzielę się również swoją historią, aby pokazać, jak ciężką pracą i pozytywnym nastawieniem, i oczywiście odrobina szczęścia, naprawdę można pokonywać przeszkody! Mam szczęście, że mam dwie spuścizny, które uważam za swoje. Obydwie ukształtowały

mnie tym, kim jestem dzisiaj! Jak już mówiłem, mam amerykańską twarz, ale polskie serce i krew.

– Kiedy zdecydowałeś, by zostać sportowcem?

– Miałem wtedy pięć czy sześć lat. Byłem zawsze dzieckiem pełnym wigoru i energii. Zawsze chciałem być w ciągłym ruchu. Wiele osób sugerowało moim rodzicom, bym zaczął uprawiać gimnastykę. Moje rodzeństwo, siostra i brat, też trenowali gimnastykę, ale nie tak poważnie jak ja. Zakochałem się w tym sporcie od pierwszego treningu. Uwielbiałem być na siłowni. Bóg dał mi talent i miałem szczęście, że odkryłem go wcześniej. Uwielbiam gimnastykę, ponieważ jest to wyjątkowa dyscyplina sportu.

– To po rodzicach masz sportowy talent?

– Tak, oboje byli bardzo aktywni, kiedy byli młodszy. Żadne z nich, niestety, nie uprawiało sportu profesjonalnie. Moja mama była bardzo szybką biegaczką. Kiedy byłem w domu w czasie przerwy świątecznej, biegaliśmy razem po plaży, i ona była tak samo szybka jak ja! Widzę, że budowa mojego ciała jest bardzo podobna do budowy mojego taty. Po rodzicach mam sportowe geny.

– Sport to też mentalne przygotowanie. Jak sobie radzisz z tą stroną medalu?

– Nie byłbym tym, kim jestem, gdyby nie pomoc wielu ludzi w moim życiu. Gimnastyka jest jednym z najtrudniejszych sportów, ponieważ czasami nie ma znaczenia, jak długo ćwiczysz, jeden element, jeśli zmienisz mały ruch, może to spowodować całkowity upadek i doznanie poważnej kontuzji. Pracowałem z moim psychologiem sportowym na University of Michigan, gdzie studiuję, aby stać się

bardziej pewnym siebie i silniejszym psychicznie. Wierzę, że osiąga się najlepsze wyniki, jeśli zbuduje się pewność siebie.

– Kto daje ci największe wsparcie w karierze?

– Wiele osób. M.in. moi trenerzy z Michigan, Yuan Xiao z Buffalo Grove Leo Krivitsky. Są jednymi z najlepszych na świecie i miałem szczęście, że trenowałem z nimi. Mam szczęście, że mogę na nich polegać w wielu sprawach. Kiedy jednak gimnastyka mi nie idzie i potrzebuję pomocy psychicznej, szukam wsparcia w mojej dziewczynie, gimnastyczce Reynie Gugino. Widziała mnie w najgorszych momentach mojej kariery i potrafiła sprawić, że czułem się lepiej. Daje mi motywację i jest moją inspiracją. Ona i jej zespół wygrali Mistrzostwa Gimnastyki Kobiet NCAA w 2021 r. Jest też niesamowicie bystrą, miłą, inteligentną i troskliwą osobą, która zawsze mnie wspiera, kiedy tego potrzebuję.

– Jakie masz niesportowe hobby?

– Uwielbiam grać w golfa w wolnym czasie, grać w karty z przyjaciółmi i czytać książki. Choć brzmi to banalnie, naprawdę kocham szkołę. Uwielbiam czytać i czytać o rzecach, których nie znam.

Rozmawiała MARTA J. RAWICZ

20-latek śmieje się, że sportowe geny ma po rodzicach, m.in. mamie, która była bardzo szybką biegaczką



Młody Polak jest członkiem kadry Stanów Zjednoczonych i marzy o olimpijskim medalu na igrzyskach w Paryżu w 2024 r.